



TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH

Adres Redakcyi i Administracyi:
ulica Trzeciego Maja 1. Telefon L. 31.
Za pisów Redakcyja nie zwraca i na
listy bez marki na odpowiedź nie od-
powiada.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Za każdy miesiąc od sierpnia 160 mł
P. K. O. 100.733

Pojedyńczy numer 40 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

W sprawie wyborów na prezydenta Rzeczypospolitej.

Oświadczenie.

Wybór pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej dokonany został większością, która powstała jedynie przez połączenie głosów lewicy z głosami obcych narodowości. Przeciw 227 głosom polskim, które padły na p. Maurycego Zamoyskiego i 29 polskim kartkom białym, połączyło się tylko 186 głosów polskich ze 103 głosami obcych narodowości, które złożyły się razem na większość p. Gabrijela Narutowicza. Udział tych 103 głosów obcych narodowości w większości jest najdokładniej stwierdzony przebiegiem wyborów, gdyż już od drugiego głosowania prawie wszystkie, a od czwartego głosowania wszystkie głosy obcych narodowości z nazwiska p. Baudoin'a de Courtenay przerzuciły się na nazwisko p. Narutowicza.

Trzy grupy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej listy 8, jako najliczniejsze zgrupowanie polskie w Sejmie i Senacie, rozporządzające razem w Zgromadzeniu Narodowym 218 głosami, poczuwały się do obowiązku zapewnienia większości polskiej dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym celu usiłowały za pośrednictwem swej wspólnej Komisji Parlamentarnej wejść w styczność przede wszystkim z grupą P. S. L.-Piasta, w porozumieniu z którą przeprowadzono wybory Marszałków Sejmu i Senatu. Usiłowania te podejmowano bez przerwy, z uporeczywą cierpliwością, w szczególności w ciągu całego tygodnia ostatniego, poddając kolejno kandydatury Wojciecha Trąpczyńskiego, Ignacego Pańderewskiego, Maurycego Zamoyskiego, Stanisława Głabińskiego, jen. Józefa Hallera, prof. Kazimierza Morawskiego, ale bezskutecznie. Grupa P. S. L. Piasta, odmawiając oświadczenia za jakimkolwiek kandydatem wspól-

nym, tuż przed głosowaniem wysunęła własnego kandydata w osobie p. Wojciechowskiego, o którym jej przewódca twierdził, że w razie wyboru rzeknie się godności, a w ciągu głosowania przerzuciła swe głosy na kandydata obcych narodowości.

W ten sposób stało się, że kandydat, mający tylko mniejszość głosów polskich, narzucony został na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej głosami obcych narodowości.

Podstawowa zasada zdrowej polityki narodowej została podeptana.

Naród polski musi odczuć i odczuje taki wybór pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej w odbudowującym się żmudnie niepodległym bycie po stuletniej niewoli jako ciężką zniewagę wyrządzoną pokoleniom, które o niepodległość walczyły, jako gwałt zadany myśli politycznej polskiej, jako groźne znamię rozstroju.

Grupy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej nie mogą wziąć na się odpowiedzialności za bieg spraw państwowych w takim stanie rzeczy głęboko niezdrowym i odmówią wszelkiego poparcia Rządowi powoływanym przez Prezydenta narzuconego przez obce narodowości, żydów, Niemców i Ukraińców.

Stronnictwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej podejmują stanowczą walkę o narodowy charakter Państwa Polskiego, zagrożony tym wyborem.

Komisja Parlamentarna Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej:

Związek Ludowo Narodowy: Stanisław Głabiński, Stanisław Grabski, Marjan Seyda, Julian Zdanowski, — Chrześcijańska Demokracja: Józef Chaciński, Ludomir Czerniewski, Wojciech Korfanty, — Klub Chrześcijańsko-Narodowy: Edward Dubanowicz, Stanisław Stroński, Tadeusz Szuldrzyński.

O JEDNOŚĆ NARODOWĄ.

Nadchodzi w chwili, gdy to piszę, czas pierwszych posiedzeń Senatu i Sejmu, i radość serce nam rozpięta, nam żyjącym zdala od ziemi stołecznej, od tego kipiącego życiem tętna polityki, która w rezultacie da chleb głodnym, spokój pracującym — da Ojczyznę w chwale ku podziwowi sąsiadów, ku zazdrości tym, co gorsi od nas będą, da radość tym, co tyle za wolną Ojczyznę wytesknili i taką teraz piękną i strojną ją mieć chcieli.

Życie polityczne da to wszystko lub nie da, jak się potoczy ono nie tą drogą twórczą, nie drogą zgody, porozumienia, współpracy.

To też, my dalecy od Was, panowie posłowie, ślemy Wam serdecznie Szczęść Boże w Waszych pracach, wszyscy też z Wami myślą złączeni jesteśmy, chcielibyśmy Was wesprzeć w pracy choćby naszymi nieudolnymi myślami lub radami.

Nasz narodowy obóz pod hasłem 8 dał tylu ludzi — tylu i takich wysłał tam do prac w Warszawie, ale ich jeszcze za mało, by wytworzyli tę większość, która do piero decydować i rządzić może. Czy się ona złoży, jak się te rzeczy w cyfrach pokażą, dopiero czas odpowie.

Ale czy teraz już nie na miejscu będzie prosić i za chęć Was panowie, których ósemka do Sejmu i Senatu posłała, abyście już razem zostali, abyście jeden klub wytworzyli, jedno ciało, ciało **pracy narodowej**, które każdemu zaimponuje siłą i liczebnością. Ciało duże przyciąga mniejsze, może więc to ciało około 200 głosów pracy narodowej — bez rozróżniania odcieni pragnień i woli czy to ludu wiejskiego czy inteligencji, czy ludu pracującego — przyciągać pocznie inne uczciwie myślące nieoslepione lub tylko omamione blaskiem czczych słów ebiętnic i doktryn ciała zbierowe mniejsze lub choćby jednostki i tą drogą utworzy się z naszej reprezentacji narodowej naprawdę silna ostoja pragnień narodowych, która przeciwstawi się wszystkim zakusom wrogich sił.

My ludzie na wsiach i w miasteczkach siedzący z trudem rozróżniamy te odcienie kierunków politycznych, nam chodzi o hasło narodowe jedno i niepodzielne, zrozumiałe dla wszystkich — ono tak pięknie się poczęło w stwarzaniu naszej 8, niech że nie ta jedność nie przechodzi w wspomnień i dopiero przy jakichś głosowaniach do siły wraca, ale niech ta ósemka ciągle trwa, ciągle niepodzielnie się trzyma, a wtedy każdy obywatel kraju choćby najciemniejszy rozróżni ją od innych kierunków polityki i będzie wiedział, gdzie prawdy szukać i komu wierzyć.

Niech kierownicy poszczególnych odłamów tej ósemki zapomną dla dobra Kraju o osobistych ambicjach i godnościach, niech oddadzą je na ofiarę zasady dobra Ojczyzny, jak oddawali za nią życie i mienie przodkowie nasi.

Teraz po wyborach tak często na wsi się słyszy żal z ust ludzi, że niewiadomo było gdzie prawda, jak głosować, bo tyle zdań, tyle programów — i trudno było tłumaczyć różnice między składowymi częściami ósemki, a zresztą samo to już podsuwało myśli o ezemś sztucznym i podstępem. Trzeba nam przecież się zgodzić, że ogół wyborców u nas nie jest na wysokości zrozumienia podstaw i odłamów życia parlamentarnego, trzeba nam więc dać pomoc w tem zrozumieniu — trzeba go masą większości do siebie przekonać, a tem byłoby właśnie jedno wielkie stronnictwo pracy narodowej łatwo zrozumiałe, a wielkie i proste.

Wobec tego niechże stale ugruntowana ósemka da ten początek siły myśli narodowej, a do niej z czasem cisnąć się poczęła dziś rozproszona ta zbłąkana myśl uczciwa, po polsku czująca, która stawiane jej sztuczne tamy przez wichryczeli przerwałaby rychło i w jedno koryto pracy narodowej zlaną poniosłaby naszą Ojczyznę ku przystani siły i potęgi!

Tęgo od Was, panowie posłowie, od ósemki, z kamy, tęgo Wam ku chwale imion Waszych życzymy!

Jeden i wielu.

TRZEBA SIĘ RATOWAĆ.

Gdy człek przyjedzie ze wsi do miasta, czy to na jarmark, czy wogóle za interesami, zewsząd w mieście odczuwać się daje niechęć do naszego brata-chłopa.

Z drugiej znów strony lud wiejski także żywi pewną niechęć do owych „ciarachów“ z miasta.

Nad tym smutnym objawem zastanowić się musimy, bo to jest umyślna robota, aby braci polaków z miasta poważnie z braćmi polakami ze wsi.

Gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta — mówi przysłowie.

I prawdę mówi to stare nasze przysłowie i o tym wiedzą ci, którzy nas kłóca, aby poważnionych wziąć za łeb i panować nad nami.

Tę robotę zdradziecką prowadzą wśród nas żydzi, czy to sami, czy to za pomocą różnych żydowskich wojtków.

Że tak jest, każdy, kto patrzeć chce, zauważyć może.

Niżej podpisany, mając w mieście znajomych i krewnych, sam i przy ich pomocy, stwierdził, że żydzi bezustannie pracują nad tym, abyśmy ciągle się między sobą kłócili, bo wtedy oczy nasze nie zauważą prawdziwych winowajców obecnej drożyzny i nieładu w kraju — żydów.

Przebiegli żydzi straszą chłopów wprowadzeniem z powrotem kontygentów na zboże, bydło i kartofle dla miast, drożyzną towarów objaśniają sprzedaż fabryk francuzom, a nawet w głębszych wmawiają, że panowie z miasta chcą wprowadzić z powrotem na wieś pańszczyznę i t. p. bredniami straszą ciemnych ludzi.

A że głupich szukać nie trzeba, bo sami się znajdują, i nasz brat, niestety, jeszcze żydowi często uwierzy, to naturalnie całą winę wszystkiego złego w Polsce chłop zwala na „panów“ i na tych z miasta.

I odwrotnie, przewrotny żyd skarżącemu się na drożyznę mieszkańcowi miasta objaśnia, że drożyzna jest z winy chłopów, bo oni żdzierają za produkty wiejskie, a chłopskie spółki skupują i wywożą za granicę i tam sprzedają za dolary całymi wagonami jaja, bydło, świnie, zboże i kartofle.

Tym sposobem żydzi wywołali to, że chłop mieszczuchowi, a mieszczuch chłopu nie wierzy i patrzą obadwaj na siebie, jak wrogowie, a żyd się śmieje z polskiej głupoty i robi geszefty coraz lepsze.

Bo przecież, choć niektórzy chłopci uciutali tych marek trochę, a czasem przywieźli i ciężko zapracowanych dolarów, to jednak cóż to znaczy wobec z bogaceniem się żydów w latach ostatnich?

Chłop ciężko pracuje, niby to „marek“ nabiera, a jednak nie może za te marki tak prędko i łatwo kupić ziemi, jak żydzi wykupują w mieście kamienice, sklepy i fabryki.

To dowodzi, że dotychczasowe rządy socjalistyczne w Polsce były korzystniejsze dla żydów, niż dla polaków.

Że tak jest niestety, nie możemy winić tylko naszych rządowych opiekunów żydów, ale i siebie samych.

To jest jednak niezaprzeczone, że miasta nasze roją się od żydów, że rok rocznie setki tysięcy żydów przybywa jeszcze do Polski z Rosji, po obdarciu chłopu rosyjskiego z ostatniej koszuli, że w Polsce w Sejmie i Senacie naszym zasiada kilkudziesięciu posłów i senatorów żydów, że coraz więcej urzędników żydów widzimy w urzędach, szczególnie w ministerstwach w Warszawie, a Polskę reprezentuje przed światem również żyd — Szymon Aszkenazy.

Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że handel w Polsce zagarnęli również żydzi, to widzimy, że wchodzimy na tę drogę, na którą weszła ta nieszczęsna Rosja — na drogę opanowania nas, jak Rosji, przez żydów.

Ponieważ taki stan, jak dotychczas, grozi nam żydowską niewolą, więc nie tylko rząd nasz powinien po czynić kroki do uratowania Polski przed zalewem żydostwa, ale my sami powinniśmy również zacząć się bronić przed żydami.

Jedyną bronią pewną i skuteczną na żydów jest unikanie wszelkich interesów z nimi.

Jak wiadomo, żyd jest pośrednikiem handlowym, on zajmuje się kramarstwem, nie lubi ciężko pracować, a lubi tylko zajmować się „delikatnymi interesami“, które dają mu milionowe dochody.

Powinniśmy więc zaprzestać sprzedawać i kupować u żydów, a wtedy zaczynają się oni z Polski wynosić, bo przestaną bogacić się.

Innej rady na żydów niema.

Jeżeli zaś tego zrobić nie zaczniemy, żydzi dobiorą się do nas i na wieś i potrochu wykupią ziemię na wsi, tak, jak wykupili większą część polskiej własności w miastach.

Czymże wtedy my Polacy będziemy w tej naszej Polsce?

Będziemy sługami żydowskimi, ich parobkami, a oni naszymi panami, którym kłaniać się będziemy.

Skoro zaś poczują oni, że interesy ich w Polsce pogarszają się, że my zmądrzeliśmy, odechce im się żydowskich interesów w Polsce, odechce im się władzy nad nami.

Przestaną oni ogłupiać lud Polski i szuć brata na brata, a wtedy zmniejszy się nieład w Polsce i zamieszanie, bo Polacy będą się sami rządzić bez żydowskich faktorów i żyć w zgodzie, jak bracia z braćmi.

Tego Polsce życzy *Maciej Korpiel.*

O POLSKOŚĆ WYŻSZYCH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH.

Wiadomo chyba wszystkim, jak bardzo zażydzone są w Polsce wyższe zakłady naukowe. Są bowiem niektóre wydziały, gdzie liczba studentów żydów dosięga 50%, tak że polscy studenci stają się mniejszością.

Jeśli zaś zważymy, że Żydzi stanowią w Polsce 11% ludności, a kształci się przeciętnie w wyższych zakładach naukowych przeszło 28% ogółu studentów — to zrozumujemy, że w niedalekiej przyszłości grozi nam zupełny zalew przez żydów wyższych zakładów naukowych, że wiele młodzieży polskiej z powodu ograniczonej liczby miejsc będzie musiało porzucić myśl wyższej nauki, a iść się czego innego, że wskutek tego inteligencję w Polsce stanowią będą nie Polacy, a Żydzi.

To też grozę tę zrozumiała młodzież najbardziej zażydzonego uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Zrozumiała tę grozę i postanowiła bronić polskości tej uczelni. Na ogólnym wiecu uchwalono więc rezolucję, ograniczającą przyjmowanie żydów na wyższe uczelnie. Podobne wiece odbyły się na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Wreszcie i akademicka młodzież Warszawy postanowiła bronić polskości swych uczelni.

To też dnia 28 listopada zwołano wiec, na którym, zważwszy grozę niebezpieczeństwa, uchwalono wprowadzenia w wyższych uczelniach „*numerus clausus*“ t. j. aby taki procent przyjmowano żydów, jaki oni stanowią ludności (11%) w Państwie zgodnie z odpowiednimi artykułami traktatu wersalskiego mniejszościach narodowych.

Rezolucja ta, zupełnie słuszna i sprawiedliwa, jest zaledwie samoobroną i wypłynęła z konieczności obrony polskości i ducha narodowego.

Po uchwaleniu tej rezolucji tysiące studentów udało się do prezydenta ministrów p. Nowaka, aby mu przedstawić odnośną rezolucję.

I tysiące studentów ciągnęło ulicami Warszawy, szło smutnie, że dla nich we własnej Ojczyźnie wkrótce nie będzie miejsca na naukę w wyższych zakładach naukowych, że ci, którzy w młodocianym swoim wieku oderwali się od nauki, by bronić Ojczyzny zagrożonej, ci teraz niejednokrotnie zmuszeni są wystawać poza drzwiami niewielkich sal wykładowych lub laboratoryjnych, bo miejsca zajęli żydzi, niemający nic wspólnego z Ojczyzną naszą, a nieraz nawet wrogo przeciwko Niej występujący.

I każdy patrzył z przerażeniem w przyszłość, kiedy inteligencję w Polsce stanowią będą żydzi, kiedy wyższe stanowiska objęte będą przez wrogię nam żywioły, kiedy Polak nie będzie panem we własnej Ojczyźnie.

Bo nie będzie wtedy Polski, lecz Żydo-Polska.

Lecz przy pomocy Bożej nie dopuścimy do tego!

J. Śl.

„ONI“ Gawędy sąsiedzkie.

Jak zwykle w niedzielę wybrałem się do kuma Stanisława ażeby zacerpnąć wiadomości z polityki i omówić sprawę odbytych wyborów, oraz dalszy plan pracy. Że to już wybory się skończyły, a walki polityczne przestały ludzi roznamiętniać, przeto ci, co od p. Stanisława w tym okresie stronili, zeszli się dosyć licznie, albowiem nie mogli długo wytrzymać, by zdrowych i rozumnych dowodzeń p. Stanisława nie słyszeć. Więc tedy gadu, gadu o tem i owem, aż rozmowa zesłała na podatki. 22 morgowy gospodarz Piotr Pazdroń tu się zacierzył i zaczął wymyślać, mówiąc: „a oni“ ino skórę z chłopu dra, oni nie mają pojęcia o tem, że chłop ciężko pracuje, oni tuczają się, dorabiają naszą ciężką krwawicą i t. p. zdania. A że to nie mogliśmy wymiarkować, o co Pazdrońowi chodzi i kto to „oni“, więc kum Stanisław pyta: „powiedzcie nam, Piotrze, kogo macie na myśli, że mu tak wymyślacie, boć przecie jeżeli nas ktoś krzywdzi, trzeba wyrażać winowajcę wskazać“.

Wreszcie Piotr powiada, że „oni“ to rozumie się ci, którzy rządzą, że jest ta Polska, ale dobroci po niej nie widać, tylko same ciężary. Zasepiły się nam dusze, bo choć było trochę słuszności w narzekaniach Pazdrońa, jednak zrobiło się nam nieswojo, że ten gospodarz tak wprost z nienawiścią mówił o polskim rządzie i o Polsce samej. To też kum Stanisław podumawszy chwilę w te odezwał się słowa: „tak jak mówi i usposobiony jest Pazdroń — mówi tysiące innych. Zastanówmy się więc ile w tem jest słuszności, czy rzeczywiście ciężary Państwo nakłada nam ponad siły i czy za to nie mamy już żadnej dobroci od Polski. Otóż co do pierwszego punktu, to ciężary podatkowe nie są takie wielkie, jeżeli te ciężary takie gospodarstwo jak p. Piotra można opędzić 1 do 1½ korcem żyta. Śmieszem więc jest wyrzekanie i wygrażanie komuś niewidzialnemu. Więcej jest słuszności w żalu p. Piotra, że dobroci nie widać, ale jak się tak głębiej pomyśli nad sprawą państwa, to przyjdziemy do przekonania, [że tej dobroci w pierwszych chwilach niepodległości Polski trudno się było spodziewać, albowiem obywatele i rząd musieli ponosić wysiłki, by ugruntować niezależny byt państwa, potworzyć to co było potrzebne, aby machina państwowa

sprawnie funkcjonowała. To tak samo jak zniszczone i zrujnowane gospodarstwo w pierwszych chwilach po chłania tylko wiele pracy i pieniędzy, a rezultaty dopiero po kilku latach zacznie dawać. To co się w Polsce przez ten czas robiło, to również było wkładaniem kapitału w przedsiębiorstwo, które będzie i musi dobrze procentować, o ile my zaczniemy spełniać swoje obowiązki i dopomagać państwu. Dobroci od państwa musimy żądać; przedewszystkiem dobrych dróg, szkół, rozmaitych ustaw, któreby ułatwiały i potęgowały rozwój gospodarczy, bezpieczeństwa publicznego i t. p., ale te dobroci przecież za tak krótki czas trudno było stworzyć. Dobroci i tak mamy wiele: nie stoi nam nad karkiem stupajka, Moskal, jesteśmy pełnoprawni obywatele, mamy decydujący wpływ na rządy w Polsce, dusze nasze i umysły jakby się rozszerzyły, albowiem obejmujemy niemi nie tylko własne podwórko i parafię, ale obchodzi nas cała Polska i w pomysłowości państwa upatrujemy i naszą własną pomysłowość.

Wiem dobrze, że przez p. Pazdronia nie mówi zdrowy chłopski rozum, a tylko odzywa się echo z agitacji wyborczej r. 1918 i obecnej. Nasłuchało się wiele ludzi od rozmaitych mąciwodów o dobrodziejstwach jakie powinny się sypnąć na ogół od państwa, a że wielu jest pośród nas bez żadnego zastanowienia, więc nam się zdaje, że jak odrazu niema spodziewanych dobrodziejstw, to kto temu winien. Mąciwody nie nie mówili o obowiązkach i ciężarach, jakie musi ponosić każdy obywatel, a jak się znalazł śmieciek, co chciał trochę napomknąć o tem, to omal go nie ukamienowano, że nie idzie „z duchem ludowym“.

Pazdroniowi wywody kuma Stanisława mało trafiły do przekonania, a myśmy odrzekli, że z takimi uparciami szkoda dysputować; lepiej zaprojektujmy jaką pracę pożyteczną. No i potoczyła się ożywiona rozmowa o tem, co robić dalej. A o czemśmy radzili i cośmy postanowili, to Wam, kochani czytelnicy, innym razem opowiem.

J. Oset.

SZKOŁY ROLNICZE C. T. R.

Od 15 stycznia 1923 r. będą czynne następujące szkoły rolnicze i gospodarcze Centralnego Towarzystwa Rolniczego:

1. Szkoła rolnicza w Popowie st. pocz. Warta, st. kol. Sieradz, pow. Turecki.

Szkoła ta założona w 1918 r. i zorganizowana przez C. T. R. na ofiarowanym przez Stowarzyszenie Pożyczkowo Oszczędnościowe w Niemysławie ośrodku z majątku Popów — posiada 80 morgów ziemi, wzorowo urządzone budynki szkolne i gospodarskie i poza gospodarstwem rolnem ma na widoku działy specjalne jak nasiennictwo rolne i ogrodowe, hodowlę dziczeków, hodowlę szkółek drzew owocowych i pszczelnictwo.

Kurs 1 roczny.

2. Szkoła rolniczo-budowlana w Liskowie — st. p. w miejscu, st. kol. Opatówek, ziemia Kaliska.

Dawniej szkoła mleczarska, potem rolnicza, obecnie została przekształcona na szkołę rolniczo-budowlaną. Kurs 1½ roczny. Rok pierwszy normalny szkoły rolniczej ze specjalnym uwzględnieniem hodowli zwierząt do mowych. Kurs drugi — ½ roczny — ma w programie głównie: hod. wle. zwierząt, weterynarię i mleczarstwo.

3. Szkoła rolnicza w Mieczysławowie, p. Kutno, st. kol. Kutno.

Znana od 1912 r. prowadzona szkoła rolnicza 1-roczna poza nauką rolnictwa w szczególności ma rozwinięte działy: warzywnictwo ogrodowe i pszczelnictwo.

4. Szkoła gospodarcza w Nieszkowie, p. Miechów, st. kol. Słaboszów — jest to szkoła gospodarcza dla dziewcząt o normalnym kursie 1 rocznym.

Prowadzona od lat kilku została objęta przez Centralne T-wo Rolnicze i gruntownie odnowiona.

Ponieważ w niektórych z tych szkół zgłoszenia są liczne, należy się spieszyć z zapisami. Szkoła w Popowie w szczególności w r. b. ma liczne stypendja, co ułatwi naukę kandydatom mniej zamożnym.

Warunki przyjęcia do powyższych szkół: 16 lat skończonych, umiejętność czytania, pisanie i 4 działów z rachunków. Nauka bezpłatna, a za utrzymanie cało roczne zwrot kosztu utrzymania, który wynosi około ½ korca żyta miesięcznie.

Z LISTÓW DO GAZETY.

Nowa szkolna placówka.

Dnia 26 listopada r. b. odbyło się poświęcenie założonej w Podzamczu Chęcińskiem szkoły rolniczej dla synów gospodarzy wiejskich i miejskich, mających kwalifikacje szkoły powszechnej i więcej jak 16 lat wieku.

Podczas nabożeństwa w Chęcinach ks. wikariusz Aleksander Klimaszewski uprzytomnił z-branym intencję tego nabożeństwa.

Około godziny 2 w budynku szkolnym, w Podzamczu, zebrali się zaproszeni na tę uroczystość liczni goście, jak: Wojewoda Pękosiński, senator Hempel, prezes urzędu ziemskiego, inspektor szkolny, urzędnicy ziemskich władz z Kielc, burmistrz i wójt, paru obywateli ziemskich z okolicy, właścian zainteresowanych nową szkołą — prócz tego młodzież w liczbie przeszło 30 i personel szkolny.

Poświęcenia dopełnił miejscowy proboszcz ks. prałat T. Czerwiński. Po czem odpowiednio przemówił do zebranych, prosząc przedstawicieli władz o życzliwą dla szkoły i jej potrzeb opiekę, a młodzież o pilność i karność z Bożą pomocą. Przybyły na to poświęcenie z Kielc ks. kanonik Bożek od J. Excel. ks. Biskupa Kieleckiego złożył szkole błogosławieństwo i życzenia pomyślnego rozwoju. Przemawiali też: Wojewoda, senator, kierownik szkoły Orłowski i jeden z uczniów, w imieniu kolegów, ślubował gorliwą pracę i dobre zachowywanie się w szkole, jak przystało na młodzieńców polaków i katolików, pragnących być poiechą swych rodzin i chlubą młej Ojczyzny.

Po poświęceniu sal szkolnych wszyscy zebrani usiedli do posiłku przeplatane go również różnemi przemówieniami.

Był to dzień przykryj zimowej niepogody, która przeszkodziła zebraniu się zaproszonym gościom z jędrzejowskiego i innych dalszych stron.

Mamy przekonanie, że społeczeństwo będzie popierać tę szkołę, że wyższe władze, a osobliwie kielecki sejmik, życzliwie opatrywać ją będzie, że personel nauczycielski z poświęceniem pełnić będzie swoje obowiązki, i że sama młodzież, we własnym interesie, pokocha swe zajęcia, a karność i porządek z religijnością i patrijotyzmem zaszczytnie połączyć potrafi.

Jeden z uczestników.

Dr STANISŁAW GAŚSIOROWSKI

b. asystent Zakładu patologji Uniw. Jagiellońskiego.

Przyjmuje analizy krwi, płynu mózgo-rdzeniowego, soku żółtkowego, moczu, stolca, płwociny, wysięków, wydzielin cewki i t. d.

Reakcja Wassermana, Widala, Weil—Telixa.

KIELCE, ul. Staszycy (róg Zamkowej) Tel. 170.

Składajcie ofiary na Pracę Narodową.

Dr WACŁAW KALINOWSKI

b. asystent kliniki Uniwersytetu Charkowskiego.

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Przyjmuje do godz. 9 1/2 rano i od 2 1/2 do 7 po połud.
KIELCE, ulica Kolejowa 5 (1-sze piętro) wprost poczty.

MILJONÓWKA.

W sobotę, 9 grudnia wylosowany został nr **4,894,862.**

KALENDARZYK.

17	grudzień	— niedziela	— Łazarza, Olimpij
18	"	— poniedziałek	— Oczekiwanie <i>NMP.</i>
19	"	— wtorek	— D rjusza Faustyny
20	"	— środa	— Teofila, Zenona
21	"	— czwartek	— Tomasza Apost.
22	"	— piątek	— Herona, Zenona
23	"	— sobota	— Wig. Wiktorji.

Dnia 17 grudnia, jako w trzecią niedzielę Adwentu, Angelja św. Jana, rozdz. 1. Św. Jan Chrzciel opowiada o Jezusie Chrystusie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

P. Piłsudski nie kandydował.

Wobec tego, że niektórzy posłowie zwracali się do p. Piłsudskiego z tem by przyjął kandydaturę na prezydenta, p. Piłsudski za pośrednictwem p. Nowaka zwołał liczniejsze zebranie na poniedziałek dnia 4 grudnia, na którym miał się wypowiedzieć co do przyjęcia lub odmowy kandydatury.

Stronnictwa narodowe odmówiły stanowczo udziału w konferencji, gdyż czteroletnie urzędowanie p. Piłsudskiego dostatecznie wyjaśniło, że nie jest odpowiednim kandydatem na stanowisko prezydenta.

Mniejszości narodowe nie były na konferencję zaproszone.

Na konferencję stawilo się przeszło sto osób, w tem wszyscy ministrowie, wielu lewicowych posłów i kilku ludowców. Niewiadomo jednak dlaczego główni przywódcy sejmowi na zebraniu nie byli. P. Piłsudski przyjechał na zebranie w towarzystwie p. p. Cara i Świtalskiego z miejsca zaczął mowę, która trwała przeszło godzinę.

P. Piłsudski wyjaśnił zebranym, że konstytucja z 17 marca za mało daje praw prezydentowi, ministrów czyni odpowiedzialnymi nie przed prezydentem, a przed Sejmem. Nie pozwala mu być wodzem naczelnym, przeto w tych warunkach nie chciałby być prezydentem. Przyznał p. Piłsudski, że ma ciężką rękę, że nie jest odpowiednim na stanowisko demokratycznego prezydenta, gdyż chciałby prawdziwie rządzić.

Jak widzimy, narodowcy nie mylili się wcale, gdy utrzymywali, że p. Piłsudski ma zacięcie na cara, a nie na prezydenta demokratycznego państwa.

Teraz sam p. Piłsudski przyznał się do tego, czem nowu otworzy oczy tym, którzy byli zaślepieni w jego demokratyzmie.

Pamiętajmy, że p. Piłsudski chciał być carem, a nie prezydentem. W samą jednak porę zrozumiał, że w Polsce dla cesarza miejsca niema i wycofał swoją kandydaturę na prezydenta.

Pod koniec swej mowy p. Piłsudski prosił zebranych posłów i senatorów, by na niego w Zgromadzeniu Narodowym nie głosowali, lecz wybrali takiego kandydata, który nie byłby partyjnikiem, a zdolny był do kompromisów, t. j., który liczyłby się nie tylko z własną wolą, lecz i z poglądami innych.

Co było właściwie przyczyną zrzeczenia się przez p. Piłsudskiego kandydatury?

Oto, było rzeczą w Belwederze dobrze wiadomą, że większość polskich posłów i senatorów jest kandydaturze p. Piłsudskiego przeciwną. Ponadto powstał ferment wśród posłów i senatorów obcych narodowości z powodu niezaproszenia ich przez prezydenta Nowaka na poniedziałkowe zebranie, tak, że sytuacja w Zgromadzeniu Narodowym byłaby dla kandydatury p. Piłsudskiego bardzo niebezpieczną.

Czyż nie lepiej było zawczasu się wycofać, niż być do tego zmuszonym?

W środę p. Piłsudski pożegnał się już z obcymi dyplomatami, a swemu otoczeniu zapowiedział, że od 1 stycznia może sobie poszukać innego zajęcia.

Więc — likwidacja.

Nowe kandydatury na prezydenta.

Zazaj po ogłoszeniu przez p. Piłsudskiego, że kandydatury na prezydenta nie przyjmuje, Komisja parlamentarna Związku ludowo narodowego, Chrześcijańskiej demokracji i klubu chrześcijańsko-narodowego uchwaliły jednogłośnie kandydaturę marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Skraina lewica nie była z tej kandydatury zadowolona, wysuwała nawet Ignacy Daszyńskiego, ludowcy „Piasta“ szeptali o Witosię, ale niegłośnie i bez echa; wysuwano inne jeszcze osoby, jak premiera Nowaka, Kazimierza Morawskiego, prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie; odzywano się o Hallerze, Szeptyckim, Maurycym Zamojskim i innych.

Masoni na ostatnim swoim zjeździe uchwalili, że jeśli nie uda się przeforsować p. Piłsudskiego, to starać się będą o przeprowadzenie jakiego polityka z Zachodniej Małopolski, wychowanego przez konserwatystów, lub kogo innego, byle masona, albo z masonami skumanego.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

W sobotę, dnia 9 grudnia o godz. 12 m. 10 rozpoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Przedwstępne rokowania nie dały żadnych wyników, przeto zgłoszono 5 kandydatów na prezydenta. Każda wybitniejsza grupa w Zgromadzeniu wysunęła swego kandydata.

Kandydaci:

- 1) Baudoin de Courtenay wysunięty przez mniejszości narodowe,
- 2) Ignacy Daszyński — wysunięty przez socjalistów,
- 3) Gabriel Narutowicz — przez Wyzwoleńców,
- 4) St. Wojciechowski — przez Piastowców,
- 5) Maurycy Zamojski — przez stronnictwo narodowe.

Głosowań było pięć, ale mniejszości narodowe pod komendą żydów zaraz przy drugim głosowaniu od kandydatury Baudoina przerwali się do Narutowicza.

W jaki sposób rozdzielały się głosy za każdym razem, uwidoczni następująca tabelka:

	Głosowanie				
	I	II	III	IV	V
Zamojski	222	228	228	224	227
Wojciechowski	105	152	150	146	—
Narutowicz	62	151	158	171	289
Daszyński	49	1	—	—	—
Baudoin de Courtenay	103	10	5	—	—
Kartek białych	4	3	3	4	29

Po ostatnim głosowaniu marszałek Rataj oznajmił, że wybrany został G. Narutowicz.

Oświadczenie to przyjęto grobowym milczeniem. Jakiś jeden nerwowy okłask na ławach, zdaje się, Okonia. Poza tem głucho, grobowe milczenie.

Na twarzach „zwycięzców” — bladeść i nerwowe zakłopotanie.

Być może, iż wielu z nich zrozumiało dopiero w tej chwili, że zwyciężona została nie „prawica”, ale — Polska; a właściwie Naród Polski, jako gospodarz i suweren własnego Państwa.

Nic innego nie oznacza rezultat ostateczny głosowania sobotniego.

Nastrój, w jakim przyjęło Zgromadzenie Narodowe ogłoszenie rezultatów ostatecznego głosowania, jest najlepszym wskaźnikiem, jak wybór ten będzie przyjęty w Polsce całej.

P. Narutowicz do soboty jeszcze nie był obywatelem Polski. Na gwałt zrobiono go obywatelem w sobotę!

P. Narutowicz jest krewniakiem p. Piłsudskiego.

P. Narutowicz otrzymał polskich głosów 186, a mniejszości narodowych 103, czyli mamy prezydenta wybranego głosami żydów i Niemców.

Hasła witosowcom, którzy nie mogąc przeprowadzić swego kandydata poszli za żydami i socjalistami, za masonerją; tylko 29 miło wyrzut sumienia i oddało białe kartki — piłatowe umycie rąk.

Stolica Warszawa urządziła olbrzymie manifestacje przeciwko masonsko-żydowskiej spółce, która tak widocznie w Polsce rządzi.

Nowy rząd Niemiecki

Kancelarz Rzeszy niemieckiej dr. Cuno (Kuno) utworzył już w komplecie nowy rząd, skłaniający się ku prawicy, nieprzychylnie przyjęty przez socjalistów. We wstępnym przemówieniu kanclerz Cuno zaznaczył, że dla podniesienia gospodarki niemieckiej i wywiązania się Niemiec ze swych zobowiązań, konieczne jest 3 lub 4 lata moratorium i, co najmniej, 500 milionów marek złotych pożyczki zagranicznej. Ministrem spraw zagranicznych w nowym rządzie został dotychczasowy przedstawiciel Niemiec u rządu duńskiego (w Kopenhadze) Rosenberg, który, podczas wojny, brał wybitny udział w układach pokojowych w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie.

Stracenie ministrów greckich.

Kłeska polityki i armji greckiej w Azji Mniejszej sprawiły to, że granica Grecji cofnięta została do rzeki Maricy.

To załamanie się greckich nadziei i snów o potęgę spowodowało w społeczeństwie rozgoryczenie. Król germanofil, który cały czas wojny usiłował trzymać Grecję u boku swego szwagra Wilhelma, a po powrocie do władzy rzucił się w ryzykancką wojnę o panowanie w Azji Mniejszej — musiał ponownie kraj opuścić.

Ministrów, odpowiedzialnych za zgubną politykę, postawiono przed sądem o zdradę stanu i natychmiast po wyroku potępiającym stracono. Jest to miarą rozbudzenia opinii publicznej, a jednocześnie przypomina, że odpowiedzialność ministrów i rządzących nie zawsze bywa formalną tylko sprawą i za błędy trzeba płacić głową, skoro społeczeństwo zrozumie krzywdę, jaką mu wyrządziła lekkomyślna lub nieudolna polityka.

Skazanych ministrów usiłował ratować rząd angielski niewątpliwie w poczuciu pewnej współwiny. Lloyd George podjudzał Grecję w jej awanturniczej polityce i wygłaszał mowy, z których Grecja mogła wnioskować, iż ma za sobą całą potęgę Anglii. Lord Curzon pragnął więc obecnie ratować ludzi, będących w pewnej mierze ofiarami krasomówstwa Lloyd George'a. Nic to jednak nie pomogło.

Wyrok na ks. Adrzeja.

Pociągnięto również do odpowiedzialności brata królewskiego, ks. Adrzeja.

Wyrok skazujący ks. Adrzeja na utratę stopnia wojskowego, oraz wieczyste wygnanie, został powzięty jednomyślnie. Książę Adrzej został uznany winnym nieposłuszeństwa oraz opuszczenia posterunku wobec nieprzyjaciela. Jako okoliczności łagodzące akt wyroku przytacza niedoświadczenie księcia w kierowaniu wielkimi jednostkami bojowymi.

ROZMAITOŚCI.

Ś. P. Gen. Wacław Iwaszkiewicz, jeden z najdzielniejszych wodzów polskich, bohater w zwycięskiej walce o niepodległość Polski, zmarł w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie, przeżywszy lat 52.

Urodzony i wychowany na Syberji, po ukończeniu nauk wojskowych w Petersburgu, służył w bataljonach syberyjskich. W r. 1915 dostał już rangę generała. Na pierwszą wieść o utworzeniu się I korpusu polskiego gen. Iwaszkiewicz stał na czele wybranej garstki żołnierzy i w lutym 1917 r. przechodzi przez lody na Dnieprze, z bagnietem w ręku przedziera się przez chmury czerwonej armji, po bitwie pod Ponorowem, gdzie poległ trupem 2,000 nieprzyjaciela, łączy się z gen. Dowł. Muśnickim, obejmując w jego korpusie dowództwo dywizji. Bohaterską obroną gen. Iwaszkiewicz dwukrotnie ocala Lwów: od hajdamaków i od kozaków Budiennego w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę. W szeregu bitew, jakie stoczył, nie przegrał ani jednej. Zwycięstwo szło w jego ślady z pod Smoleńska i Jelni aż pod Lwów. W roku 1920 w sierpniu gen. Iwaszkiewicz obejmuje dowództwo generalne Okręgu warszawskiego; to ostatnia jego służba...

Pogrzeb ś. p. gen. Iwaszkiewicza odbył się z wielką uroczystością. Zwłoki przewieziono z kaplicy szpitala Ujazdowskiego do kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, złożono na wysokim katafalku okrytym purpurą, wśród obfitej zieleni. U wezłowie trumny zaktknięto sztandar III-ej dywizji, ofiarowany bohaterskiemu wodzowi przez kobiety Polki w Bobrujsku na pamiątkę ocalenia od bolszewików. Nazajutrz uroczyste nabożeństwo żałobne celebrował kardynał Kakowski, wobec licznych przedstawicieli wojskowości, Rządu, Sejmu, Senatu, uczelni wyższych, wielu stowarzyszeń oświatowych i społecznych. Generałowie towarzysze broni wynieśli trumnę na ramionach, wojsko sprezentowało broń. Włożono trumnę na wozie armatnim, zaprzężonym w 8 koni. Tuż przed nią 8 oficerów niosło na poduszkach krzyże za służbę zmarłego generała. Liczne grono duchowieństwa, zakonnic, niezliczone delegacje wojskowe z wieńcami, cechy, młodzież akademicka, przedstawiciele wielu, — wielu stowarzyszeń, nieprzeliczone tłumy publiczności, kilka orkiestr tworzyło orszak pogrzebowy, zdążający na dworzec kolejowy. Zwłoki bohatera przewieziono do Lwowa, bo ostatnią jego wolą było spocząć na tamtejszym cmentarzu Obrońców Lwowa. I Lwów złożył ś. p. generałowi hołd niewygasłej wdzięczności. Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, arcybiskup lwowski ks. Bilczewski, w otoczeniu licznych duchowieństwa, eksportował trumnę gęsto wieńcami pokrytą. Serdeczne, gorące słowa uznania i wdzięczności, tysiączne tłumy, zastępy młodzieży, liczne bataljony żegnały wodza na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Ś. p. Józef Rymer, wojewoda śląski. 5 grudnia zmarł nagle ś. p. Józef Rymer, pierwszy wojewoda śląski.

Zmarły pochodził z rodziny robotniczej i wczesną młodość spędził w Niemczech, pracując jako górnik. Już

Wtedy wyróżnił się jako działacz wśród polskich robotników, organizując w Bochum, Westfalji t. zw. Z. Z. P. (Związek zawodowy polski), który w krótkim czasie posiadał swe filje na Śląsku, w koloniach polskich w Niemczech, w Berlinie, a nawet zorganizowane też przez ś. p. Niemca — w Ameryce.

Działał energicznie na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu, jeżdżąc kilkakrotnie jako prezes górnośląskiej Rady ludowej do Paryża i Berlina. Szanowany nawet przez swych przeciwników politycznych ś. p. Józef Rymer zostaje pierwszym wojewodą śląskim. Przez śmierć jego schodzi do grobu wybitny działacz robotniczy, wyróżniający się przede wszystkim przez swą dobrą wiarę i uczciwość.

Cześć Jego pamięci!

Kursy rolniczo-hodowlane w Miechowie. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w styczniu r. 1923 urządza w Miechowie jednomiesięczny kurs rolniczo-hodowlany. Zapisy do 1 stycznia należy nadsyłać pod adresem: Tow. Rolnicze w Miechowie. O terminie rozpoczęcia kursów zgłaszający się zostaną piśmiennie powiadomieni.

Tow. Rolnicze Miechowskie.

WIELKIE KSIĄŻKI PAMIĄTKOWE

w Świętych Pańskich OO. Grozesa i Bitschnau (form. 32x28 cm.)

cena po 32.000 Mkp.

1. Prawidła życia... 28.000 Mk.

2. Przewodnik chrześcijaństwa 30.000 Mk.

3. Chleb duchowy, 8 tomów 28.000 Mk.

4. Chleb żywota 35.000 Mk.

5. Przez krzyż do nieba 28.000 Mk.

6. Ofiara Mszy św. w tajemnicach 35.000 Mk.

7. Kazania i pisma 10.000 Mk.

8. Dzieje Polski, 2 tomy 30.000 Mk.

9. Rzym (Ludzie odrodzenia) 32.000 Mk.

10. Życie polskie 40.000 Mk.

11. Saion i kobieta 35.000 Mk.

12. Poezje, 8 tomów 45.000 Mk.

13. Dzieła poetyckie 6 tomów 40.000 Mk.

14. Dzieła, 12 tomów 56.000 Mk.

15. Dzieła klasyków, 14 tomów (nowość) 75.000 Mk.

16. Świat Zwierząt, 2 w. tomy 100.000 Mk.

17. Historia literatury polskiej 30.000 Mk.

Wszystkie książki są ilustrowane i w bardzo ozdobnej oprawie, każda z nich zajmując 32x28 cm. i 4 — 8 kg. netto.

Wszystkie książki do nabożeństwa, religijne, beletrystyczne, śpiewniki, pieśni i narodowe, kantyczki, słowniki i samouczki języków, ty i t. p. do nabycia. Katalog książek za darmo wysyła:

GARNIA JANA MAĆKOWA, Roźniatów, (Małopolska).

nieważni skradziony mi dowód osobisty, wydany przez Urząd gminy Nowice, pow. Kieleckiego na imię Józefy Patek, zamieszkałej w Kielcach, ul. Kolejowa 37.

ion tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez oficera ewidencyjnego Busku na nazwisko Jana Tokarza, urodz. 10/II 1887 r. z miejscowości Wójciska, pow. Stopnickiego.

O dowód osobisty, wydany przez Urząd gminy Zajczków na imię Stefana zamieszkałego we wsi Miedziance pow. Kieleckiego.

O kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Pińczowie na imię Stanisława Widłaka, zamieszkałego w Starym Korczyniu, Pińczowskiego, ziemi Kieleckiej.

D-r MARJA DZIERŻANOWSKA

DĄBROWA GÓRNICZA

róg ul. Królowej Jadwigi i Sławkowskiej.

CHOROBY KOBIECE.

Ordynuje od 8 do 10 rano i od 3 do 7 po południu.

KURSY KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA

nauczycielki - mistrzyni **MARJI WOJDATT**
w Kielcach ul. Hipoteczna Nr 29.

Każdego miesiąca od 15 przyjmuje się zapisy na kursy. — Rozpoczynają się zajęcia od każdego pierwszego. — Pełna gwarancja wykształcenia z wydaniem świadectw. — Kurs trwa 2 miesiące.



TAK WYGLĄDACIE, GDY KUPUJECIE
— NIE Z JEDNYCH RĄK —

Manufakturę kupujcie tylko w Fabrycznym Składzie Firmy „NADZIEJA” w Łodzi — POLSKIM MANCHESTERZE.

Wysyłamy wprost z fabryki, pocztą, jak przed wojną.

Dla Pań: 1) Gotowe całe zimowe suknie najmodn. fasonu (kimono) z pięknego trykotu, nadzwyczaj ładne, trwałe i praktyczne. Zdadne do prania, w kolorach: granat, brąz, lila, czerwony, zielony i bordo. Dekolt i obwód rękawów przybrany tymże towarem, odmiennego, bardzo ładnego koloru. Wyrobiamy trzy rozmiary: 1. dla podłotków od lat 14-tu cena sukni mk. 14500, 2. dla osób dorosłych, cena sukni mk. 15000, 3. dla osób tegich, cena sukni mk. 15500.

2) Na damskie kostiumy, suknie, bluzki, szewioty najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, w kolorach: granat, czarny, brązowy, zielony, liljowy i blade-kawowy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materiał. Cena metra 6000 mk.

3) Kort na damskie płaszcze i kostiumy, pełna szerokość 142 cm. 2 1/2 łokcia, we wszystkich kolorach, cena metra tylko mk. 10000. Na damski płaszcz potrzeba tylko 3 metry.

4) Melanz prima nadzwyczaj miękkiej, ładnej i praktycznej tkaniny (nie do rozdarcia) koloru marengo, czerwonego, na męskie, damskie i dziecinne ubrania, szerokości 70 cm. (1 1/4 łokcia). Cena metra mk. 3500 — podwójnej szerokości mk. 7000.

5) Firanki na metry, piękna kanwa, przetkana paseczkami, koloru: białego lub kremowego (podwójna kręcona nitka) szerokości 90 cm. (1 1/2 łokcia) Cena metra mk. 2500.

6) Płótna białe lub kolorowe i desenie, flanely, zefiry, perkaliki na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka, po cenie mk. 1200 — 1600 — 1700 — i 1800.

Dla panów: 7) Najnowszy elegancki materiał czysta wełna w dobrym gatunku, bardzo trwałe i efektowne w drobniutkie kratki, niezbędne dla każdego z panów i pań, którzy pragną zaopatrzyć się w eleganckie ubranie lub kostium we wszystkich najmodniejszych kolorach za 3 metry 30000 mk., na damski kostium 3 1/2 metra — 35000 mk. Materiał najwyższego gatunku B. lepszy gwarantowanej jakości za 3 metry 42000 mk. 3 1/2 metra 48000 mk. Materiał najwyższego gatunku C. angielskie desenie, najmodniejsze. Cena za 3 metry 6000 mk., za 3 1/2 metra 70000 mk.

8) Do ubrań męskich dodajemy na życzenie kupującego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, komplet; a) 10000 — b) 15000 — c) 20000 mk.

Wysyłamy natchmiast po otrzymaniu obstalunku za zaliczką pocztową nawet bez zadatku. Za opakowanie, przesyłkę i inne wydatki dolicza się 10%, od większych obstalunków 5%.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykują, gdyż jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. —

Zamówienia prosimy adresować: Ekspedycja przesyłek pocztowych „NADZIEJA” ŁÓDŹ, Kilińskiego 40 G. P. G.

F. P. przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego sklepu.

BARAŃSKA I PAPIEWSKA
KONFEKCJA DZIECINNA p. f. „DZIECKO“
 W KIELCACH, ulica Kapitulna Nr 11 miesz. 18.

Ubranka, palta, swaetry, sweterki, trykoty, podczochy, skarpetki,
 :-: chustki, buciki, rękawiczki, fartuszki, kapelusiki i czapeczki :-:
GOTOWA BIELIZNA DAMSKA, oraz pończochy i rękawiczki damskie.
 Zamówienia na wyprawy. **WOZKI DZIECIĘCE.**

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej fabryki
 maszyn rolniczych F. Wichterlego
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego
 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami
 i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M.
 R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K.
 Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kom-
 pletne garnitury młocarniane z pasami skózanymi
 Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża
 krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić
 i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

ZAKŁAD POWROŹNICZY JULIANA HENDLERA

w Kielcach, ul. Nowo-Warszawska 14

Poleca rozmaite wyroby powroźnicze, a mianowicie:
 postronki do chomąt, lejce, liny,
 szpagaty różnej grubości, pasy do
 maszyn i lewatorów, hamaki, torby
 :-: myśliwskie, koszyczki i t. p. :-:

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

Uwaga: na żądanie przyjmuje się roboty we dworach.

SZKOŁA GOSPODARCZA ŻEŃSKA W IMBRAMOWICACH

otwiera kurs 11-to miesięczny od 15 stycznia 1923 r.
Nauka bezpłatna. Uczennice opłacają tylko utrzymanie,
 częściowo w gotówce, częściowo w naturze.

Wpisy przyjmuje się od 1 go września b. r.

Adres: Imbramowice, p. Wolbrom, klasztor PP Norbertanek.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobili-
 zacyjne, wydane przez P. K. U. Łódź
 na imię **Macieja Osmana**, zamieszkałego w Brodach
 gm. Maleszowa, pow. Stopnickiego.

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Urząd
 gminy Zajączków na imię **Frańciszka**
Petelickiego ze wsi Milechowy powiatu Kielckiego
 unieważnia się.

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„L. J. BORKOWSKI”

ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach,
 Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warsza-
 wie, Borystawiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterynburgu,
 :-: Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie.

Adres dla depesz do Centrali i Oddziałów „ELIBOR”.

SKŁADY i SKLEP ODDZIAŁU w KIELCACH:
KOLEJOWA 34, :-: :-: :-: TELEFON 66.

POLICA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, OBRECZOWE, BŁA-
 CHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAL, RURY, LACZNIKI
 DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WÓZKÓW,
 ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWÓZDZIE, WYFAL-
 HACELE, ŁOPATY, KIŁOFY, WIDLY, ŚLUBY, KLUCZKI
 PRASOWANE, SMARY DO WÓZKÓW i MASZYN, CEMENT,
 PAPIE DACHOWA, SMOŁOWIEC, METALE, SZYNY
 POMOCNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE i SŁABKI
 SARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE

Zgubiono kartę powołania wydaną przez
 Kielce, oraz dowód osobisty
 przez Urząd gminy Daleszyce, na imię Stanisła-
 mińskiego, urodzonego w 1896 r., zamieszkałego
 kranowie, gm. Daleszyce, pow. Kielckiego.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany
 przez Urząd gminy Ludwin, powiatu
 bartowskiego, na imię Władysława Bielasa, ur. w
 w Starej Wsi, ziemi Lubelskiej.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany
 przez Urząd gminy Niewachłów, powiatu
 Piotra Syski, zamieszkałego we wsi Kostomioty,
 wiatu Kielckiego.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany
 przez Urząd gminy Niewachłów, powiatu
 imię Jana Ferta, zamieszkałego we wsi Porzecze,
 Niewachłów, pow. Kielckiego.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie, wydane
 cyjne wydane przez oficjalne
 cyjnego w Busku na nazwisko Antoniego
 urodz. 15/I 1898 roku, zamieszkałego we wsi
 gm. Wójcza, pow. Stopnickiego.

SKŁADAJCIE OFI
 NA
SZPITALIK DZIEC
 W KIELCACH.

REDAKTOR i WYDAWCA: Ks. ADAM BŁASZCZYK

Odbito w drukarni „Jedność” w Kielcach, pod zarządem.